№ 95. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 21-go Września 1915 r. Rok I.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 5 kopiejek

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Będzinie, Sosnowcu, Zagórzu, Strzemieszycach, Czeladzi, Zawierciu, Częstochowie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 20 września. Biuletyn urzędowy austryacki.

Przed upadkiem Dynaburga.

W kierunku na Mińsk. **Uporczywe walki na Wołyniu.**

Około 2,000 Moskali do niewoli.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Pozycye nasze w terenie **na wschód od Łucka** były wczoraj ponownie atakowane przez silne zastępy rosyjskie. Nasze wojska, a między temi obrona krajowa z Chebu i Czech zachodnich, **odrzuciły wszędzie nieprzyjaciela**, na wielu miejscach w walce na bagnety.

Także przeciwko naszemu frontowi **nad Ikwą** wyprowadzili Moskale w odcinku pod Krzemieńcem silne kolumny do ataku. Na kilku miejscach zdołał nieprzyjaciel dostać się na zachodni brzeg Ikwy, ale spiesznie nadążające nasze rezerwy **odrzuciły go stamtąd całkowicie. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty, zwłaszcza w ogniu naszej artyleryi. Liczba jeńców moskiewskich,** wziętych tam do wczorajszego wieczoru, **przenosi 1,000.** Pułk piechoty Hindenburga Nr. 69 złożył wczoraj nowe dowody dzielności.

W Galicyi wschodniej panuje spokój. Położenie jest tam niezmienione.

Wojska austro-węgierskie, walczące na Litwie, **zajęły wschodni brzeg Łuchozwy (?).**

NA GRANICY WŁOSKIEJ.

Na terenie granicznym tyrolskim podejmowali Włosi miejscami bezskuteczne przedsięwzięcia na wysokie góry, zwłaszcza w okolicy Adamello i na terenie Dolomitów. Na froncie karynckim położenie niezmienione. W kotlinie Flitschu wycofały się resztki atakujących wojsk nieprzyjacielskich z naszych dolin na swoje dawne pozycye. Jeden z naszych lotników obrzucił bombami dworzec i obóz Arsiero.

NA GRANICY SERBSKIEJ.

Baterye austro-węgierskie i niemieckie ostrzeliwały wczoraj pozycye serbskie po południowym brzegu Sawy i Dunaju. Także twierdza Belgrad stała pod naszym ogniem. W pobliżu ujścia Driny wysunięte oddziały serbskie zostały przez wojska nasze napadnięte i zmiecione.

Von Hofer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Na zachodzie.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachód od Quentin zestrzeliliśmy latawiec angielski. Kierownik zabity, obserwatorowie wzięci do niewoli.

Zwycięstwa na wschodzie.

Przy przyczółku mostowym Dynaburga nieprzyjaciel cofnął się przed naszym atakiem z Nowo-Aleksandrowska na tylną pozycyę. 550 Moskali wpadło do niewoli.

Pod Smorgoniami usiłował nieprzyjaciel przedrzeć się, ale został odrzucony.

Atak na nieprzyjaciela, wycofującego się z okolic Wilna w pełnym toku. Również dalej na południe wojska nasze ścigają ustępującego nieprzyjaciela. **Linia: Pieski—Lida—Solana—Niemen osiągnięta.**

Grupa armii ks. Leopolda bawarskiego **dotarła do odcinka Mołodeczny, Dworca**, a na południowy wschód zbliża się prawem skrzydłem **do odcinka Myszanki.**

Grupa armii Mackensena odrzuciła dalej nieprzyjaciela na całej przestrzeni.

Na południowo-wschodnim bojowisku wzięli Niemcy w drobnych utarczkach ponad 100 Moskali do niewoli.

Artylerya niemiecka przeciw Serbom.

Artylerya niemiecka podjęła walkę z północnego brzegu Dunaju na pozycye serbskie po południowym brzegu tej rzeki pod Semendria. Nieprzyjaciel został rozpędzony, armaty jego zmuszone do milczenia.

Hervé przeciwko biurokracyi rosyjskiej.

PARYŻ 20 września. W „Guerre Sociale" burza. **Gustaw Hervé występuje przeciwko odroczeniu Dumy,** pisząc: Obowiązkiem prasy jest w imię wspólnego zwycięstwa od wszystkich rządów zażądać, ażeby cara wprost uwiadomiły, że **tryumf biurokracyi wydaje się wszystkim ludom sprzymierzonym katastrofą jeszcze poważniejszą, aniżeli utrata Warszawy i całej Polski.**

KRYZYS moskiewski.

Wielkiemu księciu Mikołajowi dano dymisyę. Dumę odroczono. Oto dwa symptomatyczne zjawiska, które jaskrawo oświetlają obecną sytuacyę polityczną caratu moskiewskiego. Za utratę Galicyi, którą już car Mikołaj II ogłosił jako posiadłość na wieki jedynej niepodzielnej Rosyi, za utratę Królestwa Polskiego, Litwy, Kurlandyi i znacznej części Białorusi i Wołynia, generalissimus armii moskiewskiej otrzymał dymisyę. Była to satysfakcya i ustępstwo dla wzburzonej opinii publicznej. Zwołanie Dumy miało być dowodem dla coraz bardziej wątpiącej Europy, że rząd moskiewski w krytycznej chwili dla państwa jest w najzupełniejszej zgodzie ze społeczeństwem i narodem moskiewskim, że jest dość silny i pełen zaufania w lepszą przyszłość, kiedy nie obawia się usłyszeć najbardziej ostrej krytyki i zdać rachunek z dotychczasowego prowadzenia wojny. Duma pozornie nie zawiodła nadziei rządu: wygłoszono w niej cały szereg wysoce patryotycznych mów; przedstawiciele niemal wszystkich partyi, począwszy od skrajnej prawicy kończąc na skrajnej lewicy, wzajemnie starali się przelicytować w patryotyzmie państwowym. Wszyscy nawoływali do jedności, zgody i do wytrwania aż do zwycięskiego końca wojny, w który pozornie nikt nie wątpi. Mimo to jednak rząd podobno z inicyatywy samego Mikołaja II Dumę odroczył. I trzeba mu przyznać, iż ze swego punktu widzenia miał zupełną słuszność. Najbardziej patryotyczna mowa Puryszkiewicza czy Rodiczewa nie usunie ani jednego złodzieja z intendantury moskiewskiej, nie przyspieszy ani o jedną godzinę dostarczania amunicyi i broni, a budzi ferment i niezadowolenie.

Rząd moskiewski nie znosi nawet najbardziej patryotycznej krytyki, gdyż społeczeństwo moskiewskie w krytyce, dozwolonej przez rząd, zawsze widzi tylko słabość i przyznanie się do winy, która musi być ukaraną. Moskwa niema odpowiedniego wychowania ani tradycyi politycznej, by bezkarnie mogła sobie pozwolić na jakąkolwiekbądź krytykę rządu, a specyalnie w tak tragicznym momencie, jakim jest chwila obecna. Krytyka rządu musi się skończyć jawnym buntem, rewolucyą.

Carat moskiewski uczył swych poddanych tylko dwu rzeczy: słuchać i milczeć. Społeczeństwo moskiewskie nie brało dotąd żadnego udziału w rządzeniu, nie posiada przeto tej zdolności ani za złamany grosz; nie miało bowiem ani możności, ani czasu, ani też zbyt wielkiej chęci do współdziałania w rządach. A zdobyć jej, zaimprowizować chociażby w chwili prawdziwego entuzyazmu patryotycznego, nie sposób. Na to trzeba całych wieków długiej historycznej drogi, doświadczenia i praktyki. Teoretyczna znajomość, jak w podobnych wypadkach postępowały i działały inne narody, nie doprowadzi do konkretnego celu. Sztukę rządzenia trzeba posiadać w krwi. Dobre chęci nie wy-

starczą. Oto przyczyna, dla której każda opozycya moskiewska siłą konieczności musi się przerodzić w rewolucyę, a rewolucya mimo ofiar i poświęcenia pozostać bezpłodną. Historya moskiewska zna pomyślne rewolucye, przeprowadzane z góry. Takim rewolucyonistą na tronie był Piotr Wielki.

W myśl tych tradycyi państwowych car Mikołaj II odroczył Dumę, będąc przekonanym, że nic pozytywnego wnieść nie może prócz chaosu patryotycznej frazeologii, której w Moskwie nigdy nie brakło. Poszedł więc inną drogą. Objął główne dowództwo armii; na swoje barki przyjął największą odpowiedzialność, jaką miał kiedykolwiek car moskiewski. Chce odegrać rolę zbawcy Moskwy w warunkach gorszych niż Aleksander II. Wszystko postawił na kartę. Czy zdoła to uczynić? Mocno wątpić należy.

Organizatorem, administratorem, ani też wojownikiem nie jest. Osobiście nie imponuje nikomu w niczem, a nadomiar wszystkiego ma nieszczęśliwą rękę. Prześladuje go fatalizm. W ciągu swego 21-letniego panowania naraził Moskwę na szereg klęsk, z których każda coraz większa, coraz groźniejsza. Nosi na sobie przekleństwo win, nietyle osobistych, co swoich koronowanych przodków. Rozpoczął panowanie nieszczęsną koronacyą, podczas której tysiące ludzi zginęło straszliwą śmiercią dzięki niedbalstwu administracyi moskiewskiej. Lekkomyślnie uwikłać się dał w wojnę japońską, wywołał niebywale krwawą rewolucyę, a dziś obejmuje spadek wojenny po wielkim księciu Mikołaju w warunkach tak trudnych, w jakich tylko chyba żelazna wola Piotra Wielkiego i przebiegłość Katarzyny II mogłaby sobie dać radę.

Wedle wszelkiego rozumienia ludzkiego, tylko cud wybawić może Moskwę z matni, którą dla innych przygotowała. Rzymianie mawiali „quieta non movere“. Nie ruszaj tego, co jest w spokoju. Moskwa przez swą nienasyconą żądzę podbojów wznieciła pożar światowy i zdaje się według dotychczasowego rozwoju wypadków, że Moskwie sądzonem jest zapłacić cały rachunek za tę niebywałą pożogę świata. Nemezis dziejowa poprowadziła niegdyś Ludwika XVII, najsłabszego z Burbunów, za winy przodków pod nóż gilotyny, kto wie co zrobi i dokąd zaprowadzi Mikołaja II, najsłabszego z false Romanowych Gotorp-Holsteinów?

Władysław Goździkowski.

C. i k. Zarząd wojskowy w okupowanych terenach Polski.

Główna kwatera prasowa ogłasza pod datą 15 b. m.

C. i k. zarząd wojskowy na obsadzonych terenach Polski ustanowiony jest na następujących ogólnych zasadach:

Władza prawodawcza, administracyjna i wykonawcza:

Przy wszystkich zarządzeniach i postanowieniach na terenie okupowanym przez austryacko-węgierską siłę zbrojną, należy niezłomnie opierać się na tem, iż najwyższa władza prawodawcza i wykonawcza jest prerogatywą. J. Ces. Mości Najwyższego Wodza, którą to władzę mocą przyzwolenia Najwyższego rozkazu, wykonuje naczelny wódz armii i jemu bezpośrednio podległy gubernator wojskowy. Naczelny dowódca armii jest najwyższym piastunem władzy cywilnej i wojskowej na wszystkich okupowanych terenach. Rozporządzenia prawodawcze wszelkiego rodzaju są tedy zastrzeżone dla naczelnego dowódcy armii i może je wydawać jedynie on, albo też generalny gubernator, na podstawie jego wyraźnego upełnomocnienia.

Naczelna komenda armii (naczelna komenda etapów) jest najwyższą władzą w wykonywaniu prawodawstwa i najwyższą kierującą i nadzorczą instytucyą dla wymiaru sprawiedliwości i dla administracyi. Naczelny gubernator jest najwyższym organem władzy wykonawczej i najwyższą rozstrzygającą instytucyą dla całego wymiaru sprawiedliwości i administracyi na austryacko-węgierskim terenie okupowanym. Jest on rozstrzygającym i jedynie odpowiedzialnym naczelnikiem zarządu. Naczelnemu gubernatorowi przydany jest zastępca i szef sztabu generalnego. Naczelny zarząd składa się z sekcyi wojskowej, wywiadowczej, administracyjnej i wydziału sprawiedliwości. Naczelnemu gubernatorowi (zamianowany nim jest generał-major i tajny radca Eryk br. Diller, jego zastępcą generał-major Karol Lustig v. Preanfeld) podlegają komendy okręgów i miejscowe organy samorządne. Komendant okręgu (oficer sztabowy) jest w swoim okręgu jedynie rozstrzygającym, pełnomocnym i odpowiedzialnym naczelnikiem.

Komendantowi okręgu przydzielony jest zastępca i adjutant. Komenda okręgu spełnia zadania wymiaru sprawiedliwości i administracyi w poszczególnych okręgach. Sąd komendy okręgowej rozstrzyga w pierwszej a w zakresie sądów gminnych w drugiej instancyi tak w sprawach karnych jak i cywilnych. Kierownictwo czynności sędziowskich sprawuje wyższy audytor, mianowany kierownikiem sądu.

Czynność gospodarcza c. i k. zarządu wojsk.

Pod naczelnym kierunkiem i nadzorem naczelnego gubernatora istnieją dla gospodarczego spożytkowania terenu okupacyjnego, dyrekcya lasów i domen, oraz wojskowy urząd górniczy.

Drogi żelazne, poczty i telegrafy.

Dla jednostajnego zarządu i kierownictwa ruchu kolejowego na terenie okupowanym ustanowiona jest „komenda c. i k. kolei wojskowej“. Na czas trwania wojny, we wszystkich ważniejszych, dotyczących okolicznościach, komenda ta ma zasięgać opinii naczelnej komendy armii (szefa urzędu transportów polowych). Naczelnemu gubernatorowi zastrzega się potrzebny wpływ na sprawy kolejnictwa z punktu widzenia administracyjnego.

Obecnie wchodzą w rachubę następujące linie c. i k. kolei wojskowej: Częstochowa—Kielce, Granica—Kielce, Kielce—Dęblin, Tomaszów—Brinek — Nadbrzezie, Kazimierz — Sosnowiec, Strzemieszyce—Dąbrowa, w zakresie terenów węglowych leżące kolejki dla transportu węgla. Granica — Ząbkowice, Rozwadów — Lublin, Dęblin — Lublin — Chełm, dalej bardziej na wschód Lublin — Lubartów, dalej ku północy Bełzec — Chełm.

Siedziba urzędowa c. i k. kolei wojskowej mieści się w Radomiu; generał-major Narcyz Schnitzler dyrektor c. i k. wojskowej kolei Banialuka — Doberlin objął czynności naczelnika c. i k. kolei wojskowej.

Dla zarządu poczt i telegrafów na terenie okupacyjnym ustanowiono etapową dyrekcyę poczt i telegrafów z siedzibą w Kielcach. Dyrekcya etapowa poczt i telegrafów podlega bezpośrednio we wszystkich okolicznościach służbowych naczelnej komendzie etapów i pozostaje z tą ostatnią w bezpośredniej służbowej czynności.

Odgraniczenie terenów zarządu.

Generalny zarząd rozciąga się na wszystkie pod austryacko-węgierskim zarządem wojskowym stojące części zaboru rosyjskiego Polski, to znaczy na te okręgi, które na zachód i na północ odgraniczone zostały w porozumieniu z cesarsko-niemieckim rządem.

Główny zarząd ma na razie siedzibę w Kielcach, skoro zaś praktyczne względy na to pozwolą, będzie przeniesiony do Lublina. Generalny zarząd obejmuje obecnie następujące okręgi: 1) Okręg dąbrowski, to znaczy przypadającą na nasz teren okupacyjny część rosyjskiego okręgu Będzina; 2) okręg Noworadomski, t. zn. dotychczasowy okręg tej nazwy, jako też przypadające na nasz teren okupacyjny części okręgu Częstochowa wraz z Jasną Górą i Wieluniem; 3) okręg piotrkowski, t. zn. dotychczasowy okręg tej nazwy, oraz przypadającą na nasz teren okupacyjny część okręgu Łaska; 4) okręg olkuski; 5) miechowski; 6) jędrzejowski; 7) włoszczowski; 8) pińczowski; 9) kielecki; 10) okręg Końska; 11) okręk Opoczna; 12) okręg Buska; 13) okręg Sandomierza; 14) okręg Opatowa; 15) okręg Iłży; 16) okręg radomski; 17) okręg Kozieniec; 18) okręg Janów; 19) Biłgoraj; 20) okręg Nowo-Aleksandrya; 21) okręg Zamość; 22) okręg Krasnostaw; 23) okręg lubelski; 24) okręg lubartowski. Nie ustanowiono jeszcze naczelnych władz okręgowych w następujących okręgach: 1) tomaszowskim, 2) hrubieszowskim, 3) chełmskim.

Język.

Językiem urzędowym c. i k. komendy włącznie z przydzielonymi organami cywilnymi jest język służbowy c. i k. armii.

W zetknięciu ze stronami narodowości polskiej należy używać języka polskiego.

Publiczne obwieszczenia wydawane mają być w obu językach.

Gminom oraz sądom gminnym pozostawia się swobodę ustanowienia polskiego albo niemieckiego języka jako języka urzędowego oraz zakresu, w którym drugi język ma być używany.

Podania i pisma, wpływające w języku polskim lub niemieckim, należy przyjmować bez różnicy.

Te same przywileje, jakie przyznaje się językowi polskiemu, przypadną również, po ustanowieniu zarządu w prowincyach ukraińskich, językowi ukraińskiemu.

Postępowanie.

W sprawach administracyjnych obowiązuje tok instancyi regularnie z gminy do komendy okręgowej, która jako II instancya ostatecznie, jako I instancya przy pozostawieniu rekursu do generalnego gubernatorstwa podejmuje decyzyę. Tu kończy się zwykła droga instancyi.

W sprawach karno-sądowych ustanawia się postępowanie przed sądami

Wspomnienia.

Odwrót z Kielc.

Alarm! Zbiórka batalionu na ulicy!

Co?

Zebrać wszystko, wszyściusieńko! Cofamy się! Niech cholera! Ludzie widząc nasz ruch niespokojnie chodzą. Babiny jakieś płaczą.

Batalion zebrany! Obywatele! nie od nas zależy parcie naprzód albo cofanie się! Niech nikt nie przejmuje się! Nie tracić ducha, uszy do góry! Zwykłe to koleje wojny. Raz pod wozem a drugi — na wozie głosi to urbis et orbis Wyrwa.

Żal miasta. Ileż tutaj radości doznaliśmy! Ileż serc zostało złapanych w sidła pięknych białogłów i dziś mamy to opuścić! Nie! Trudno.

Miasto, miasto kochane i padniesz w gruzy i proch nie zostanie.

Wrócą tu dawni panowie, ucieszą serca pochulają sobie od duszy.

Niech cholera! Psiakrew! Trudno!

* * *

Lazury!

Pięknie, bogato, wspaniale! Czerwone blaski padają na ostrza bagnetów.

Szklą się przecudnie, migocą niby jakieś żywe srebro.

Cudna muzyka barw.

Idzie kolumna! Ciągnie się żwawo niby jakiś duży wąż, kręci się to znów naprostowuje swoje zwoje.

Piach chrzęści pod nogami, pot spływa z oblicza, nogi zanurzają się po kostki, tuman kurzu, niby jakiś pażerny owad włazi pod koszulę brudną i wściekle gryzie.

Idzie kolumna. Ciche szepty: dosyć, odpoczynek — rozlegają się. Czasem wali się ciało żołnierza, pręży się jakoś boleśnie, kurczy, nogi drgają. Omija go nie patrząc, nie litując się. Na sypkich piachach kieleckich czasem ślady krwi widać świeże.

Idzie kolumna! W środku, po bokach leżą ciała nieruchome, martwe, bez życia. Słońce wściekle praży, grzeje!

Śmiech szalony (kurczowy rozlega się: Ha ha ha. Jakoś to brzmi groźnie strasznie niby skamlenie psa wściekłego okrutnego, niby jęk jakiś martwy, niby krzyk duszy rozrywanej i ćwiartowanej przez nędznych filozofów.

Idzie cicha, skupiona, poważna.

Ni śpiew wesoły nie rozlegnie się. Tuman za tumanem kurzu goni ją, pędzi naprzód, atakuje gwałtownie. Jak kłody bez życia stąpają ludzie — manekiny.

Idzie zapatrzona w dal w jeden punkt, jeden miraż niewyraźnie rysujący się na horyzoncie.

Idzie, a w górze towarzyszą im duchy z San-Domingo i patrzą litosnym okiem i pomagają i wołają naprzód, naprzód!

Idą! Ni wiatr szalony, ni kropie deszczu nie ostudzą ich rozgrzanego ciała. Zda się, że cała przyroda, zda się, że wszelka siła żywotna, Bóg i wszyscy dziś sprzysięgli się razem.

Zda się, że śmieją się jakoś okrutnie, urągliwie, ironicznie. Chciało się, to macie!

Cierpcie! kto chce być szczęśliwym to musi paść, to musi cierpieć, to musi jęczeć i bluźnić.

Idzie kolumna, martwa, polska, powstańcza.

Karabiny, tornistry, przygniatają, plecaki, chlebaki cięża okrutnie, przygniatają gwałtownie. Barki pochylone, usta spieczone, pot z kurzem błoto tworząc na twarzy. Idą zamorusani, niby nie wojsko a jakiś oddział potępieńców, straceńców, jakiś oddział duchów zeszłych z piekieł na ziemię, by straszyć swoim wyglądem człowieka i Boga.

Idzie kolumna. Słońce praży. Nogi poruszają się automatycznie. Ciała się walą bez życia. Śmiech waryacki rozlega się tu i owdzie.

Na koniu jedzie on zapatrzony w dal. Jego cudne oczy zielonkawe, jakby zaszły jakąś mgłą. Koń z jeźdźcem zrósł się. To hetman wielki, to wódz, to pan tych potępieńców, Jedzie automatycznie i w tył się nie patrzy. Daleko, daleki kres lotom. Kto chce być szczęśliwym musi paść, musi cierpieć. Kto chce dawne winy odpokutować, sam musi przejść przez cierpienia krzyżowe. Musi wziąć na barki okrutnie ciężki krzyż, dawne winy i musi iść tak bez końca aż padnie.

Jedzie on i słowa pociechy nie wypowie tym automatom, bo zda się, że i on automat, tylko jakiś potężny.

Ciała się walą! Śmiech okrutny rozlega się.

On tylko patrzy w dal i jedzie na czele tej kolumny, prowadząc ją dawnemi szlakami polskiemi.

Nad głową jego kruki jakoś okrutnie śmieją się szyderczo.

Zachciało ci się być wielkim! Co? Hę? Zbawca ojczyzny! Za tanio. Za tanio! Myślałeś, że na głos trąbki cały Naród pochwyci za broń? Ha, ha ha wielki człowieku! Naród tu inny. To już nie dawni Polacy! Im dobrze! Słyszysz? Dobrze im tak, bardzo dobrze! Oni tylko gadać umieją! Gardłują dobrze! Jeszcze nie zapomnieli dawnych czasów! Przynajmniej po tem można poznać, że są potomkami tych, co na kresach Polski do ostatniego zdechu rozrywali obóz Żółkiewskiego.

Słyszysz? Przeklinają cię! No i co wodzu Polski, jak ty siebie sam nazywasz?

Co? Dużo tak chwyciło za broń? Co?

On — (spojrzał na kolumnę i zda się, że oczami pokazał).

Kruki: — Tylu?

On — Skinął automatycznie głową.

Kruki — Więc chcesz z tymi ludźmi prowadzić wojnę? Chcesz niepodległość Polsce wywalczyć?

On — Skinął głową.

Kruki — Mało! Słyszysz! mało! Część ich tu zostawisz na tych piachach kieleckich, część odleci, jak zwykle — słomiany ogień, resztę wróg wybije.

On — Nic to!

Kruki — I ty wierzysz, że za Polskę się bijesz?

On — Skinął głową.

Kruki — A czy ty wiesz, jak oni cię nazywają?

On — (Kiwa przecząco głową).

Kruki — Ty wiesz, dobrze wiesz a nie chcesz wiedzieć! Ha ha ha... złudnych rachub ofiaro. I ty myślisz...

On — Ja nic nie myślę!

Kruki — ?

On — Tak? Nie potrzebujemy. Karabin i bagnet to ujęcie się za Polską.

Kruki — ?

On — Tak! My powinniśmy walczyć! Czyny nasze będą mówić za nas! Dość gadaliśmy! Broń kować i bić się i mścić się!

Kruki — I ty wierzysz, że Polska będzie!

On — Tak!

Kruki — Kra, kra, kra.

On — Czego?

Kruki — Śmiejemy się, boś głupstwo powiedział!

On — Patrzy w dal nieruchomie.

Kruki — Czego tam patrzysz? Coś zobaczył? Czy może jakieś wojsko zaczarowane? Takich już niema.

On — Kiwa przecząco głową.

Kruki — Czego wyglądasz? Myślisz, że zlecą się Polacy na twoje spotkanie? Co? Myślisz, że Cię oglądać będą? Co? Ciebie wybawco Polski?

On — Krzywi ironiczno - smutnie usta.

Kruki — Myślisz, że ci zaskoczą

komend okręgowych jako przed sądami wojskowymi według regulaminu wojskowego procesu karnego (postępowanie polowe).

W innych sprawach karno-sądowych i cywilnych są dla postępowania miarodajnymi ustawy kraju.

Przy prowadzeniu zarządu na obszarze okupacyjnym stanowi sprawiedliwość i bezpartyjność najgłówniejszą podstawową zasadę. Żadnego politycznego kierunku niema się ścigać, ani uprzywilejować, ma się tylko objektywnie urzędować.

Przy ogólnem sprawowaniu administracyi ma się z jednej strony całą siłą starać o przestrzeganie interesów prowadzenia wojny i siły zbrojnej, ale z drugiej strony starać się wśród ludności nie tylko o poważanie dla przepisów i powagi zarządu, ale także o zaufanie w jego dobrą wolę i sprawiedliwość i tę zapewnić, aby już obecna okupacya oznaczała uwolnienie z uciskających stosunków i nastanie porządku i sprawiedliwości, oraz by ją ludność odczuła jako dobrodziejstwo.

Anglia jako rycerz drobnych narodów.

Mohamed Fahmy prezes Komitetu młodo-egipskiego w Europie ogłosił list otwarty do Asquitha, premiera ministeryum angielskiego, który podajemy w streszczeniu:

Dzisiaj właśnie minęły 33 lata od chwili, gdy Anglia zajęła moją ojczyznę. Nie trzeba chyba panu przypominać, jak to 14 września 1882 r. wdarły się wojska angielskie do Egiptu pod pozorem, jakoby zamierzały tylko uśmierzyć powstanie Arabi paszy i przywrócić autorytet kedywów. Anglia od tej chwili osiedliła się w Egipcie wbrew prawu ludów, wbrew woli Europy, łamiąc umowę londyńską z r. 1840, która stanowisko międzynarodowe Egiptu gwarantowała. Ten akt międzynarodowy, podpisany przez Austryę, Prusy, Anglię, Rosyę a później i Francyę jest chyba taksamo uroczystym aktem, jak akt gwarantujący neutralność Belgii.

To też Anglia spieszyła co prędzej zapewnić, że to tylko chwilowa okupacya i co trochę powtarzała to, raz po razu odsuwając na później termin zabrania swych wojsk z Egiptu.

Tak w r. 1884 oświadczył Gladstone, że wojska angielskie opuszczą Egipt 14 stycznia 1888 r.

W r. 1886 oświadczył Lord Salisbury, że Anglia nie ma zamiaru zatrzymać na dłużej swych wojsk w Egipcie.

Podobnie w r. 1894 oświadczył Sir Henry Campbell—Baunermann, już zupełnie bezwstydnie: „Nie możemy w Egipcie pozostawać przez czas nieograniczony bez naruszenia uroczystych zobowiązań, coby nas w oczach Europy shańbiło".

Chyba dość tych uroczystych słów ze strony angielskich mężów stanu.

Tymczasem jednak, kłamiąc w oczy, po cichu zawarła Anglia cały szereg umów. Ukoronowaniem ich była umowa z Francyą w r. 1904, w której Francya zrzekła się za Marokko wszelkich pretensyi do Egiptu.

Tymczasem Anglia zarządzała w Egipcie po swojemu. Od samego początku okupacyi dusiła liberalną ideę w Egipcie, zniosła konstytucyę, którą sobie lud egipski wywalczył. Wypracowała cały system praw ograniczających. Prasa była pozbawiona swobody; procesy, wyroki, kary więzienne mnożyły się. Prześladowano literatów, studentów, szpiegowano ich po całej Europie.

Przez te 33 lata „chwilowej okupacyi" Anglia Egipt wyzyskuje, ujarzmia lud, zgniata wolność.

Z chwilą wybuchu wojny światowej Kedyw, przebywający dotąd w Konstantynopolu, postanowił wrócić. Przeszkodziła temu Anglia. Teraz zaczęły się areszty patryotów egipskich, zesłania na Maltę i do innych miejscowości. Gdy wybuchła wojna z Turcyą, wtedy wódz sił angielskich w Egipcie generał Maxwell oświadczył, iż ludność powinna zachować spokój, gdyż Anglia będzie broniła jego wolności. I jakby na dowód tego, zdetronizowała Anglia prawnego władcę Egiptu a na tron powołała jego wuja Husseina, ogłaszając przy tem swój protektorat nad Egiptem. Tym aktem z 19 grudnia 1914 r. Anglia rozdarła umowę, którą przedtem tylko naruszyła. Tak rozumiała Anglia „obronę praw i wolności Egiptu". Jeszcze raz zdeptała Anglia zobowiązania, jakie wzięła na siebie wobec Europy.

Jaka jest różnica, między złamaniem zobowiązań uroczystych wobec Egiptu — a tem, za co niby to Anglia wydała wojnę Niemcom, t. j. za neutralność Belgii? którzyż tu z obu narodów „podarł na kawałki" umowy międzynarodowe? Gdyby Anglia walczyła o neutralność Belgii, jakżeby mogła dusić jednocześnie Egipt? Czy istnieje podwójna sprawiedliwość i podwójne prawo?

Gdyby Anglia była rzeczywiście rycerzem małych narodów, to Egipt dawałby jej doskonałą sposobność, azeby to światu udowodnić: jeden gest a Egipt byłby wolny, przyczem gospodarcze interesy mogłaby sobie Anglia zabezpieczyć. Wzmocniłaby swój „prestige", uratowałaby swój honor splamiony przez złamanie słowa wobec Egiptu, zyskałaby miłość Egipcyan. Anglia tego nie uczyniła. Popełniła zdradę, wiarołomstwo i błąd, który się na niej zemści. Już dzisiaj gotuje się w sercach Egipcyan od nienawiści przeciwko Anglii, czego dowodem dwa zamachy na sułtana, naznaczonego przez rząd angielski.

„Lud egipski nigdy nie uzna ani waszego sułtanatu, ani waszego protektoratu", kończy Mohamed Fahmy.

JAN KASPROWICZ.

Takiego, jak kiedyś, zachodu,
Odkąd żyw jestem, nie pomnę:
Fale się ognia rozlały
Na chmur kłębiska ogromne.

Objęły w okrąg niebiosa,
Czerwienią przygniotły wzgórza —
W niesamowitych połyskach
Snać cała ziemia się nurza.

Trwoga wstrząsnęła ludźmi —
Pytali się przerażeni:
„W jakąż się grozę nieszczęsną
Krwawa ta wróżba zamieni?

„Czy może głód się przyczołga
Z lebiodą i zwiędłym jarmużem?
Lecz przecież pola w tym roku
Ziarnem sypnęły dużem.

„Czy jakiś szatan zawistny
W jesiennym zjawi się wichrze,
Podpali pełne stodoły,
W perzynę obróci śpichrze?

„Morze w śmiertelnej koszuli
Przez świat przebiegnie powietrze —
I zasób jego żywota
Jak pyłek nadrożny zetrze?

Tak z lękiem kłonili się jedni,
Tak drudzy się odgrażali
Z przestrachu, gdy niebo w tej krwawej,
Złowieszczej tonęło fali.

I oto jakżeż się sprawdza
Ten zachód dziwnie proroczy:
Po krańce niepewnej ziemi
Wojna swój rydwan toczy.

Mordercze rozsiewa kule,
Niszczące wszczyna pożary,
A za nią, któż wie, czy nie pełznie
Głód, ten przyjaciel jej stary.

Któż wie, czy nie zechce dopomódz
W tem światoburczem jej dziele,
Choć rok ten pod stopy żniwiarzy
Tak bujnem się żniwem ściele?

A za nim, któż nie wie, że losy,
Na jedną rzucone kartę,
Przyślą nam w straszną gościnę
Powietrze, z rodzeństwa czwarte!...

KRONIKA.

„Gazeta Polska" przynosi pierwsze wiadomości telegraficzne z placu boju. Podajemy je Czytelnikom w Dąbrowie już o 8-ej rano. Te same wiadomości przynoszą nadchodzące tu z najbliższego sąsiedztwa pisma niemieckie dopiero po południu tegoż dnia, a inne pisma polskie i niemieckie dopiero nazajutrz.

Warszawska Liga Kobiet do Piłsudskiego. Na wiadomość, że brygadyer Józef Piłsudski bawi w Warszawie Liga Kobieca wysłała do niego delegacyę z następującym adresem:

Obywatelu i Wodzu!

Powstałeś do walki z siłą przemocy i ucisku siły duchowej Narodu; siłą buntu i protestu i przepotężną twórczą siłą miłości i poświęcenia. I oto stanęłyśmy na głos Twój gotowe iść z pomocą hufcom, które prowadzisz, aby jaknajkrwawszym wysiłkiem rwały pęta niewoli; stanęłyśmy my, kobiety Polki, których serca przepoił ból nad upadkiem Narodu, a zahartowała żądza wydźwignięcia go z tego upadku.

A dziś w wielką dla całej Polski rocznicę, w święto Legionów przez Ciebie powołanych do życia przynosimy Ci hołd tych serc naszych, pokornych wobec Twojego wielkiego czynu, lecz dumnych przed światem z tego, żeśmy matkami, żonami, siostrami bohaterów walczących pod Twojemi sztandarami.

Cześć Ci, Wielki Obywatelu i Wodzu nasz uwielbiony!

Liga Kobiet Pogotowia Wojennego.

Odznaczenia w Legionach polskich. Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi otrzymali za waleczność: kapelan pułkowy ks. Władysław Antosz w 2 pułku polskich Legionów, oraz kapelan polowy batalionowy ks. Stanisław Żytkiewicz w szóstym batalionie, wreszcie lekarz sztabowy dr. W. Rogalski w 56 pułku piechoty, przydzielony do komendy polskich Legionów.

Wojskowy krzyż zasługi III. klasy z wojenną dekoracyą w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela otrzymali: komendant batalionu w 1 pułku polskich Legionów Witold Scibor Rylski, komendant drugiego pułku Maryan Żegota-Januszajtis, porucznik rezerwowy Jan Dunin Brzeziński, komendant drugiego szwadronu ułanów, komendant czwartego pułku Boleslaw Roja, komendant kompanii Czesław Fijałkowski, komendant oddziału Mieczysław Ścieżyński, obaj w 1 p. polskich Legionów; komendant oddziału w 3 p. Józef Suski; komendant batalionu Edward Rydz i komendant kompanii Stanisław baron Burhardt, obaj w 1 pułku Legionów polskich.

Wojskowe krzyże zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną otrzymali następujący oficerowie-legioniści, którzy padli na polu chwały: Robert Kunicki, szef polowej żandarmeryi przy polskich Legionach; rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz, komendant II. szwadronu polskich Legionów; oficerowie Franciszek Grudziński w 6 batalionie polskich Legionów i Juliusz Bagniewski w 1 brygadzie polskich Legionów.

Najwyższe pochwalne uznanie otrzymali za waleczność oficerowie: Mieczysław Smorawiński w 2 pułku, Julian Kulczycki i Tadeusz Muller, obaj w 1 pułku; Stanisław Rabiński w 3 szwadronie ułanów polskich Legionów; Roman Gliniecki w pułku artyleryi polskich Legionów.

Najwyższe pochwalne uznanie za znakomitą słuzbę przed nieprzyjacielem otrzymali: lekerz pułkowy dr. Edward Loth w 3 pułku polskich Legionów i lekarz batalionowy dr. Mieczysław Hedinger w 4 batalionie polskich Legionów.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności za waleczność otrzymał lekarz batalionowy dr. Wiktor Matczyński, przydzielony do lazaretu polskich Legionów.

Wilno. Kijów i Wilno to dwie metropolie polskiego ducha na najdalszych ukrainach Rzeczypospolitej Polskiej. Dzisiaj Wilno odpadło od Rosyi. Jest to cios w samo serce dla Rosyi, która kiedyś, godząc się na odpadnięcie Królestwa, nigdy nie mogła zgodzić się na oddanie Litwy.

Okropnem musi być wrażenie tego faktu w Rosyi — radosne jest dla nas. Z Wilnem łączą się w naszych myślach rzewne, uroczyste i tragiczne wspomnienia. Tu przed wiekiem była najwyższa polska uczelnia, z której światło i polskość promieniowała na dalekie krainy aż hen w głąb Rosyi. Tu kształcił się Mickiewicz, tu był więziony, tu cierpiał i tworzył. Tu wykładał Lelewel, kształcił się Słowacki. Przez Wilno przechodziły krwawe, niszczycielskie hordy moskiewskie z zaciekłością szczególną usiłując wyrwać stąd wszelkie ślady polskości. Tu była stolica Murawiewa-wieszatela.

Lecz Wilno nigdy nie straciło w swem wnętrzu ukrytej polskości. Aczkolwiek na oko zmieniło się, w sercu jednak było i jest polskiem. Tem się tłumaczy iż ciągle było ono i obszary, na które oddziaływało, macierzą wielkich polskich mężów.

Ostatnim z wielkich, którzy stąpali po sławnych brukach stolicy Litwy, jest Józef Piłsudski. Piłsudski w Wilnie uczęszczał do gimnazyum. Tutaj wielkie jego serce przejrzało odrazu niebezpieczeństwo rosyjskie i tutaj to młody jego umysł zaczął szukać sposobów złamania Rosyi.

Dzisiaj marzenia jego dzieciństwa spełniły się. Rosya pada — wzięcie Wilna jest tego faktu symbolem pewniejszym, niż wzięcie innych miast.

Z powodu artykułu hr. Andrassyego w „Neue Freie Presse", który w streszczeniu podaliśmy w „Gazecie Polskiej" cały szereg wybitnych polityków galicyjskich przesyła autorowi swe gratulacye. Hr. Andrassy, były minister węgierski, odgrywa obecnie ważną rolę jako p l i t y k monarchii austro - węgierskiej. Głos jego jest ważny. Jeszcze bardziej znamienną jest rzeczą, że godzą się z wywodami węgierskiego męża stanu politycy polscy, którzy nieraz stali na najwyższych stanowiskach w Austro-Węgrzech i na polityczny rozwój wypadków w naszej sprawie będą mieli wpływ niewątpliwie wielki.

Hr. Andrassemu gratulacye, wydrukowane w „Neue Fr. Presse" z d. 18 b. m., przesłali: Hr. Agenor Gołuchowski, b. minister spraw zagranicznych monarchii Austr. Węg.: Dr. Leon Biliński, obecny prezes Koła Polskiego, b. minister skarbu Austr. W.; Zdzisław Morawski obecny minister dla Galicyi; Stanisław Niezabitowski, marszałek kraju w Galicyi; Władysław Długosz b. minister; Dr. Juliusz Leo, b. prezes koła Polskiego; hr. Jerzy Mycielski, prof. uniwersytetu krakowskiego; Adam Żuk Skarszewski.

drogę i prosić i błagać cię będą o wciągniecie w listę twego wojska?

On — ?

K r u k i — Myślisz, że Polska nasłuchuje niecierpliwie wieści o Tobie i o twoich straceńcach?

On — Nie!

K r u k i — Więc czego wyczekujące patrzysz w dal? Czego się spodziewasz? Więc może czekasz na co?

On — ?

K r u k i — Może ty myślisz, że Polacy nie powstają, bo odwróciła się karta...?

On — Może.

K r u k i — Ha, ha, ha i Ty na seryo w to wierzysz! Biedny najmito! Poczekaj, nastąpi czas gdy wroga Twego wygonią zupełnie z kraju, a oni wierni będą dawnej swej maksymie! Nie poznałeś Ty ich dobrze! Oni są ludźmi, którzy przywykli do jarzma! Niewolnik tylko jęczeć może a nie zdobędzie się na żaden czyn.

Słyszysz?! Co? Ich literatura przepełniona jest tylko skargą, niewolniczą skargą, i tylko!

On — tak!

K r u k i — Więc poco chwyciłeś za broń, poco pociągnąłeś za sobą tych ludzi, poco ukazałeś im zwodniczy miraż?

On — Poto, poco i Dąbrowski pokazał im hen gdzieś we Włoszech to samo! Tamci mieli tylko nadzieję, że kiedyś los ich przerzuci na Polską ziemię, bili się z Murzynami, Włochami, Hiszpanami a jednakowoż wierzyli, że dla Polski walczą! My tu! Żadnej różnicy pomiędzy nami, tylko ta jedna, że może nam się poszczęści. Nie mogłem pozwolić, gdy inni będą krająć tę ziemicę kochaną na kawałki, by zabrakło szabli polskiej! Wyszedłem! Za mną pospieszyli nie niewolnicy, a ludzie wolni, potomkowie dawnych Legionistów! Przetrwają oni wszystko! Nic, że w ślepia będą im rzucać szyderstwo za szyderstwem. Nic, że ich będą nazywać najemnikami austryackimi. Będą iść czyści i wielcy, krokiem równym, poważnym z zaufaniem na twarzy! Ja ich poznałem i pokochałem. Będą oni policzkiem, piekielnym policzkiem dla Polski.

K r u k i — Czy ty jednakowoż wierzysz w zwycięstwo?

On — ?

K r u k i — Powiedz?

On — Nie wiem. Nie jestem Bogiem, przedemną losy niezbadane, ciemna zaklęta karta! Co będzie nikt nie wie!

K r u k i — Czy ty wiesz, że zwiastujemy przegraną!

On — Nie! Nie wierzę w to! Wy nie zwiastuny a podłe plemię zatruwające duszę każdego. Dosyć! Precz!

Idzie kolumna.

Idzie automatycznie. Słońce piekielnie praży. Pot spływa po twarzy. Tuman za tumanem kurzu się wzbija! Ciała padają, wiją się w ostatnich podrygach.

Idzie.

Na przedzie On jedzie jednaki, niezmienny. Tylko rumieniec jakiś nienaturalny wytrysł mu na twarz.

Koń ciężko stąpa, powłócząc za sobą nogami, zda się że i on chce paść pod tym olbrzymem.

Nie! Nie padnie! Ostrogi wpijają się mu w boki boleśnie! Odzyskuje siły i stąpa dalej, dalej. Paść nie może! Czuje to koń biedny, bo niesie olbrzyma na sobie, olbrzyma z ciemnych litewskich borów.

Idzie kolumna ciężko, okrutnie.

Samotna kolumna.

Dalekoż, dalekoż do celu! Dalekoż jeszcze do strony galicyjskiej. Od czasu do czasu spokój martwy zakłóca daleki huk armat.

Ryks.

Plan reform cara. Podróżni przybywający do Szwecyi z Rosyi zapewniają, że po ustąpieniu w. księcia Mikołaja Mikołajewicza ujawniają się coraz nowe braki i nadużycia wszelkiego rodzaju. Car wypracował cały plan reform, które mają usunąć to zło. Przeprowadzeniem planu w sztabie ma się zająć sam car, a w Petersburgu Poliwanow. Na życzenie cara kary za nadużycia przy dostawach w armii i szpiegostwo będą obostrzone.

Dast ili nie dast? Słynny bank Rotszyldów nie chce dać pieniędzy Rosyi. Lecz na wojnie potrzeba pieniędzy, pieniążków, groszy... stosami, górami. Zaś Rosya pieniędzy niema. A te żydy — „jewreje" dać nie chcą. Nie chcą i już. Otóż teraz gdy od 2 miesięcy rząd rosyjski zaczął przyciskać do swego łona Polaków, żydów. socyalistów... ...główni finansiści zawiadomili o tem specyalnie dom Rotszyldów. Prezydent międzynarodowego banku handlowego w Petersburgu Wisznegradski na wyraźne polecenie rządu rosyjskiego zatelegrafował do Rotszyldów, że żydowskie żądania polityczne rząd rosyjski przyjął.

— Dast ili nie dast? — łamią sobie głowy w „Piotrogrodzie"?

Jeżeli da — będzie „gołubczik", jeśli Rotszyld nie da, będzie „jewrejskaja swołocz".

Hr. Aleksiej Bobrinski dostał manii religijnej. Były jenerał-gubernator Galicyi hr. Aleksiej Bobrinski popadł w obłąkanie. Hr. Bobrinski opuścił Lwów jeszcze przed ponownem odebraniem miasta i schronił się wraz ze swymi urzędnikami do Brodów. Już tu uderzyło jego dziwne zachowanie się. Osiadł w małym pokoju w hotelu Bristol, z którego całymi dniami nie wychodził. Noce przepędzał na klęczkach, zatopiony w modłach, a otaczał się tylko księżmi i zakonnikami. Ostatnim jego czynem było urządzenie w Trembowli i Tarnopolu procesyi. Ludność zmuszona była do postów a żydzi musieli zamykać sklepy na jego rozkazy. Napadał na oficerów, których bezbożność zdaniem jego była przyczyną niepowodzenia oręża rosyjskiego. Z początkiem września uznała go komisya lekarska chorym na umyśle i zawiozła przemocą do Kijowa.

Człowiek o czułem sercu.

— O czemże tak żałośnie dumasz, przyjacielu?

— O tych ofiarach krwi naszych legionistów.

— Tak ci ich szkoda.

— Och — tak!

— Nie martw się, dobry patryoto, oni gardzą twem współczuciem.

Pan Tromtadracki.

— Tak jest. Jabym ich nauczył, jabym pokazał, jak należy prowadzić politykę polską, czysto polską...

— Jakże?

— Polska Polsce, tylko Polacy i tylko przez Polaków i tylko dla Polaków. Dość obcych—!

— Hm. A gdyby tak, kochany przy[illegible], [illegible] nałożyła na ciebie podatek [illegible] od twoich [illegible] dochodów — na [illegible]anie, broń, amunicyę dla Legionów?

— Co — jak? — nie rozumiem...

— No, bo ktoś musi przecie legionistom dać jeść, żeby z głodu nie zdechli i okryć ich, żeby ich chłód nie zdziesiątkował.

— No pewnie...

— Ano, pewnie, pewnie — panie Tromtadracki!

Wiadomości z Kijowa. Z pomiędzy uwięzionych w Kijowie Polaków których przywieziono z Galicyi uwolniony został hrabia Wodzicki za poręczeniem hrabiego Sobańskiego. Hr. Potockiego nie chcą Moskale dotychczas uwolnić.

Wśród Polaków przebywających w Kijowie tak pochodzących z Galicyi jak i Królestwa panuje wielka nędza.

Mniej więcej 8 sierpnia miał być w Kijowie zorganizowany pogrom Niemców żydów i Polaków. Ponieważ żydów obecnie w Kijowie jest bardzo mało, Niemców również, przeto pogrom dosięgnąłby przedewszystkiem Polaków. Miejscowym sferom polskim udało się zapobiedz pogromowi.

Przy ostatnim poborze w Kijowie wybuchły niepokoje tak, że oficerowie strzelali do żołnierzy. W Kowlu były nagromadzone olbrzymie zapasy zboża, drzewa i td. Właśnie z Kijowa miała wyjechać do Kowla komisya, azeby zarządzić wywiezienie tych zapasów, kiedy Kowel padł w ręce wojsk sprzymierzonych. Wywożą tylko wszystkich Czerńców z Ławry Peczerskiej w Kijowie.

Dzicz rosyjska wobec polskiego ludu. Korespondent wojenny I-szej Brygady M. Dąbrowski osobiście przyjrzał się okrutnej doli polskiego ludu, pędzonego przez zbójcę moskiewskiego. Oto, co pisze ob. Dąbrowski w „Dzien. Narod.":

Idą niezliczone rzesze tych ewakuowanych przymusowo chłopów i bab z wojskiem moskiewskiem. Idą w nędzy, poniewierce, na której widok i wspomnienie jeno silniej karabin zaciska ręka legionisty.

Na szosie kobryńskiej Moskale zasłonili swój odwrót tysiącem przeszło skłębionych wozów chłopskich z Lubelskiego. Wkrótce ogień armatni i karabinowy obu stron walczących uczynił na szosie „porządek". Nieliczni uciekinierzy opowiadają rzeczy ohydne w swej prostocie z tej „bitwy", do której strategia moskiewska po raz pierwszy wprowadziła „ewakuowanych".

Chłopi polscy, ci co „uciekli" z Moskalami, straszną dolą płacą za niemożność czy nieumiejętność ukrycia się przed wrogiem.

Giną setkami. Żony i córki idą do ruchomych domów publicznych, które moskiewska dzicz zakłada dla wojska.

Przekleństwo Moskwie, przekleństwo tym, którzy Rosyę wspoagnają.

Gdzie jest główna kwatera rosyjska? Z Bernu donoszą: Wojskowy referent „Bundu" pisze, że główna kwatera rosyjska wraz z carem znajduje się w Mińsku lub Mołodecznie, najważniejszym węzłowym punkcie kolejowym, 65 km. na północy-zachód od Mińska.

Humor w polu. Redakcya „Wieku nowego" otrzymała następujące oryginalne zaproszenie, nadesłane przez polskich żołnierzy, walczących na pograniczu włoskiem:

W polu 5 września 1915.

Zaproszenie na wieczorek kostyumowy, który się odbędzie na polach „Italii".

Porządek tańców:

1.	Salwa — —	Polonez
2.	Skok w przód	Polka
3.	Ogień pojedyńczy	Walc
4.	Szrapnele —	Polka mazurk.
5.	Maszynowe karab.	Schnellpolka
6.	Ogień 15 cm. dział	Walc
7.	Bomby z aeropl.	Lendler
8.	Pauza — —	„Kuchniejadą"
9.	Solo 30.5 cm. —	Berty
10.	Granaty —	Kreuzpolka
11.	Atak kawaleryi	Kadryl
12.	Granaty ręczne	Kołomyjka
13.	Szturm —	Mazur
14.	Ucieczka z okop.	Gallop
15.	Odwrót Włoch.	Marsz żałobny.

Wstęp od osoby 160 ostrych.

Goście mile widziani. Muzyka własna. Początek w każdej porze dnia i nocy. Bufet w polentę i makaron włoski obficie zaopatrzony.

P.P.

W załączeniu [illegible] się zaproszenie na Wieczorek kostyumowy z prośbą o łaskawe podanie do ogólnej wiadomości, ponieważ z powodu zniszczenia księgi adresowej przez Moskali, nie znamy dokładnych adresów Szanownych Gości.

Wieczorek znakomicie się zapowiada, za dobrą zabawę ręczymy.

Za Komitet: Hopszta.

Z Dąbrowy.

Sprawy ekonomiczne. Położenie robotników węglowych w Zagłębiu jest od czasu wojny nieszczególne. Rok temu stanęły kopalnie, które dopiero w kilka miesięcy później uruchomiono. Skutkiem tego tysiące górników dla braku chleba musiało opuścić nasze strony i udać się za zarobkiem na obczyznę. Fabryki do dziś dnia z małymi wyjątkami stoją.

Drugą przyczyną biedy robotniczej jest ogromna drożyzna, jako nieuniknione następstwo wojny:

Ceny środków spożywczych podskoczyły conajmniej o 100%.

Obecnie jednak zmienia się sytuacya nieco na korzyść ludności pracującej. Do tutejszego komendanta obwodu p. pułkownika Balcara udała się deputacya górników, która przedstawiła mu smutne położenie klasy robotniczej.

Władze miejscowe interweniowały w tej sprawie, wskutek czego dziś już zapodniesiono premie na 6 — 10 r. miesięcznie, następnie ma być we wszystkich kopalnianych sklepach żywnościowych zaprowadzony jednolity cennik; nadto są w toku starania o wyjednanie robotnikom bezpłatnych mieszkań.

„Dziennik rozporządzeń" obwodu dąbrowskiego ogłasza, że władze wojskowe podwyższyły zarządom kopalń cenę na węgiel o 10%, stoi to niewątpliwie w związku z ową podwyżką.

Zmianę sytuacyi na lepsze wywołuje fakt, że coraz bardziej wzrasta popyt na węgiel.

Moskali wyrzucono za granice Królestwa Polskiego, ta więc połać naszego kraju, która dotychczas zaopatrzyła się w węgiel z Zagłębia Dąbrowskiego, musi teraz pokrywać swe zapotrzebowanie z Zagłębia Dąbrowskiego.

Wraz ze wzmożeniem produkcyi wzrastać musi ilość niezbędnych rąk do pracy oraz pewne polepszenie bytu robotników.

Może się to przyczynić do zmniejszenia emigracyi.

Termin wydawania kart chlebowych został odroczony do dnia 28 i 29 b. m.

Sprzedaż kartofli, odbywa się codziennie na stacyi W. W. po 85 kop. za pud.

Z Sosnowca.

Osobiste.

Od dnia wczorajszego bawi w naszem mieście lekarz I Brygady, III pułku Legionów polskich, obywatel Składkowski.

Obywatel Składkowski od 1 stycznia 1914 roku przeniósł się do Sosnowca, gdzie otworzył przy ulicy Fabrycznej własną klinikę chirurgiczną. W krótce zyskał wielką praktykę, jako nadzwyczaj zdolny chirurg, lecz z wybuchem wojny, nie patrząc na wygody osobiste i świetną przyszłość, jeden z pierwszych stanął w szeregu bohaterów polskich, walczących o wolność i niepodległość ukochanej ojczyzny.

W ciągu 13 miesięcy wytrwał obywatel Składkowski w swej bohaterskiej mozolnej pracy, dzieląc narówni z innymi znoje i niewygody życia obozowego, niosąc z narażeniem własnego życia pomoc rannym i cierpiącym współtowarzyszom. Swą popularnością i dobrocią zyskał nietylko uznanie zwierzchników, lecz szczerą miłość całej brygady. Całem sercem witamy Cię, w naszym grodzie dzielny obywatelu bohaterze, Cześć!

Zmiana napisów.

W skutek rozporządzenia władz okupacyjnych niemieckich, wszystkie napisy rosyjskie w mieście muszą być zmienione do dnia 1 października r. b. pod odpowiedzialnością sądową na napisy w językach: polskim i niemieckim. Wobec tego przemalowywanie napisów odbywa się w przyspieszonem tempie.

Skazanie.

Mieszkańcy m. Sosnowca: Władysław Kociołkowski i Stanisław Ciężyński [illegible] za nieprawne noszenie przy sobie broni palnej i napady bandyckie, skazani zostali przez Sąd polowy na 10 lat ciężkiego więzienia każden.

Również na taką samą karę skazany został za szpiegowstwo, elektrotechnik Rudolf Neuwim.

Drożyzna.

Z każdym dniem prawie produkty spożywcze u nas drożeją i tak np. kartofle, które dotąd sprzedawane były po 70—80 kop. za pud, dzisiaj kosztują 90—100 kop., mąka razowa 20 kop. funt, żytnia 25 kop., pszenna od 35—40 kop., masło roślinne 85—90 kop. funt, krowie 120—140 kop., mleko 25—28 kop., kwarta, marchew 7 kop. funt, buraki 6—7 kop., funt kapusty 6 kop. i t. p.

Z Jędrzejowa

3-letnie i jednoroczne seminaryum nauczycielskie w Jędrzejowie. Staraniem Centralnego Biura Szkolnego, Związku nauczycieli i Rady Szkolnej miasta Jędrzejowa otwarte zostanie z dniem 3 listopada b. r. seminaryum nauczycielskie w Jędrzejowie. Plan nauk ujęty jest w ramy 3 lat dla słabiej, 1 roku dla lepiej przygotowanych. Na I kurs trzecholetniego kursu przyjmuje się kandydatów i kandydatki z ukończoną 4 klasą gimnazyum lub pensyi, na jednoroczny z rozpoczętemi kursami nauczycielskiemi lub wyższemi klasami gimnazyum. W razie prywatnego przygotowania lub braku świadectw, będą składali kandydaci egzamin wstępny w dniu 25 października. Wpisy przyjmuje od 25 września do 24 października kancelarya Związku. Jędrzejów ul. Dolno-Pińczowska u p. Kruka w godz. 10—12. Wpisy dla miejscowych wynoszą 7 rubli miesięcznie, dla zamiejscowych 5 rubli, płatne w ratach kwartalnych. W razie potrzeby będzie urządzony internat.

Telegramy „Gazety Polskiej"

Biuletyn urzędowy turecki.

KONSTANTYNOPOL 19 września. (Aj. Milli). Z Kwatery głównej donoszą: Na froncie dardanelskim położenie niezmienione.

W odcinku Seddil Bar spowodowała nasza artyerya wybuch w pozycyach nieprzyjacielskich, gdzie znajdowały się armaty do wyrzucania bomb. Część naszej floty ostrzeliwała latarnię morską i fabrykę na południowem wybrzeżu **Krymu**. W tem samem miejscu zatopiła nasza flota cztery wielkie naładowane rosyjskie żaglowce.

Na froncie Irak. W okolicy Kalatui — Nedjim zaskoczyły nasze wojska nieprzyjaciela, który poniósł znaczne straty. Dnia 16 września na północy Korna, zestrzeliliśmy angielski aeroplan. Załogę lotniczą wzięliśmy do niewoli.

Na innych frontach położenie niezmienione.

Przesilenie w Rosyi.

KOPENHAGA 19 września „Riecz" pisze: Sekretarz kancelaryi państwa Krzyżanowskij, dawniej prawa ręka Stołypina, był duszą opozycyi przeciwko Dumie. Jest on też przywódcą silnej grupy na dworze i w biurokracyi, która z obawy przed rewolucyą i przesunięcia się władzy do czynników lewicowych, szuka porozumienia z Niemcami i oświadcza się za zawarciem pokoju. Goremykin proponował go carowi na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

BAZYLEA 19 września. Donoszą z Petersburga: Mnożą się tu oznaki coraz większej reakcyi. Obradujący w Saratowie kongres organizacyi robotniczych został z rozkazu policyi rozwiązany. Po odroczeniu Dumy otrzymało dalszych 85 posłów z opozycyi powołanie do służby wojskowej.

Rada ministrów, która odbyła się po powrocie Goremykina w Petersburgu, postanowiła wdrożyć postępowanie przeciwko kilku posłom do Dumy z powodu popełnionej przez nich zdrady stanu. Nadto uchwalono rozwiązać ziemstwa w guberniach. moskiewskiej, permskiej, charkowskiej i kurskiej z powodu ich zachowania się wrogiego względem rządu. Oczekują tu rozwiązania zjazdu ziemstw i miast, który ma odbyć się 20 września.

Ucieczka ludzi z Mińska.

KOPENHAGA 17 września, „Nationaltidende" donosi: Wzburzona ludność Mińska opuszcza miasto gromadnie. Dworce kolejowe są oblężone, pociągi odchodzą przepełnione. Brak już środków żywności.

Niemcy a Ameryka.

LONDYN 19 września. Pisma tutejsze podają na podstawie wiadomości zaczerpniętych z „New York Evening Wald", że nastąpiło już zupełne porozumienie pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi.

Siła zbrojna Turcyi.

BERLIN 19 września. Enver Pasza udzielił korespondentowi „Berliner Tageblatt'u" wiadomości o tem, że Turcya liczy obecnie przeszło 2 miliony żołnierzy pod bronią przyczem dodał, że najmłodsze roczniki pozostają jeszcze nienaruszone.

Dyskusya w angielskiej Izbie niższej na temat powszechnej służby.

LONDYN 19 września. W dyskusyi nad zaprowadzeniem powszechnej służby wojskowej oświadczył Józef Thomas (partya robotnicza) przedstawiciel związku kolejarzy, że większość związków zawodowych tej organizacyi wypowiada się przeciwko powszechnej służbie wojskowej a w razie jej zaprowadzenia grożą strejkiem. Kongres związków zawodowych reprezentujących trzy miliony robotników przyjął jednogłośnie wniosek przeciwko powszechnej służbie. Thomas ostrzega przed zaprowadzeniem powszechnej służby wojskowej gdyż, jak powiada, w dniu jej zaprowadzenia wybuchnie rewolucya!

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.